Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI.

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Telef. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok II. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 9 września 1934 r. Nr. 23

Lud zawiedziony i pokrzywdzony

Obywatele! Rodacy! Społeczeństwo widzi niemoc i bezradność wszystkich dotychczasowych zbankrutowanych partyj i organizacyj. Wszystkie partje opozycyjne i N. Ch. Z. P. społeczeństwo już **kilkakrotnie zawiodły.** Zrozpaczony lud polski garnął się często do organizacyj niemieckich, lub antypaństwowych. Położenie gospodarcze jest coraz gorsze i **niema widoków na rychłe polepszenie.** Niemal wszystkich ogarnia lęk przed naszą przyszłością. Każdy pyta się co będzie i jak to będzie dalej? Z dniem każdym następują coraz większe **obniżki głodowych zarobków robotniczych i pensyj niższych urzędników. Groźba dalszych obniżek rent i pensyj biednym inwalidom, wdowom i sierotom napełnia je coraz większym lękiem i rozgoryczeniem. Dalsze urlopy turnusowe i zwolnienia, większe bankructwa interesów kupieckich i przedsiębiorstw handlowych — to codzienna statystyka prasy.** — Rzeczywiście miałem rację, pisząc przed rokiem, po rozpoczęciu działalności organizacyjnej R. R. U., że **kryzys gospodarczy, społeczny i moralny dopiero się rozpoczął.** Nie wolno jednak poddać się rozpaczy, lub bezradnie w naszej słowiańskiej bierności czekać. **Kryzys, bezrobocie i nędzę w Polsce można zlikwidować, i to nie tak trudno, po zwycięstwie R. R. U.**

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

Obywatele! Rodacy! „Poważni" i rzekomo „uczynni politycy", którzy bezradnie i daremnie szukają wyjścia i ratunku — niech nas uważają za niepoważnych. **Najważniejszem jest, że my aż nadto poważnie myślimy, aby nie spocząć prędzej, aż nasz program R. R. U. w stu procentach dla dobra Ojczyzny i Społeczeństwa przeprowadzimy.** — Program R. R. U. musimy przeprowadzić chociaż różnym „poważnym" złodziejom grosza publicznego bankrutom społecznym i żonglerom politycznym to się nie podoba.

Nie będziemy i nie możemy zważać na tych wszystkich, którym nasz realny program grozi: **konfiskatą majątku — dorobkiewiczom, karą śmierci — złodziejom grosza publicznego, surową odpowiedzialnością — oszustom politycznym i t. d., i t. d. W interesie dobra Ojczyzny i zbiedniałego społeczeństwa musimy zwyciężyć i napewno też zwyciężymy, gdyż innego wyjścia, ani ratunku niema.** —

Przyszłość należy do R. R. U.!

Obywatele! Rodacy! Zostaliśmy kilkakrotnie przez różne partje i organizacje zawiedzeni! **Różni pyskacze polityczni zawracali nam głowę o ideowości, a oni sami rozpijali się po nocnych lokalach za grosz publiczny.** Obecnie dosyć z tem oszukiwaniem ludu, sami zorganizujemy „Front Polski Zbudzonej" i **sami bez dotychczasowych żonglerów politycznych i bankrutów partyjnych zwyciężymy! Przyszłość należy tylko do nas, do ludzi obozu Błękitnego R. R. U. skąd promienieje wielka idea i realny program.**

Nic nas nie załamie, nikt nas nie przekupi, zdrajcy idei nas nie powstrzymają od zwycięskiego pochodu do Polski uzdrowionej, Polski dobrobytu, Polski szczęśliwej, Polski Mocarstwowej, Polski organizatorki rasy słowiańskiej, — o jaką wszyscy bojownicy pracowali i walczyli w czasie niewoli. —

Całe społeczeństwo widzi, że trzeba iść inną drogą, odmienną od dotychczasowych partyj. Społeczeństwo się budzi! **Społeczeństwo instynktownie czuje, że mam rację i tylko po przeprowadzeniu programu R. R. U. może nastąpić poprawa i zadowolenie ogółu.** —

Wszyscy do R. R. U.! Do czynu! Do pracy!

Józef Kowal-Lipiński.

Narodziny żydów

Starożytny pisarz Diodor w dziele p. t.: „Fragmenta" w księdze 34 pisze:

„Aby swój kraj oczyścić, postanowili Egipcjanie wszystkich swych chorych na parchy i bielmo, jako przeklętych razem zebrać i wysiedlić. Wypędzeni z Egiptu zebrali się razem i utworzyli naród żydowski. Osiedlili się w okolicach Jeruzalem i tam zasadzili drzewo nienawiści do wszystkich ludów".

Zbrojenia niemieckie

NIEMCY. Niemiecki przemysł stalowy pracuje całą parą wyłącznie na potrzeby wojska. O mowie Hitlera panuje w świecie przekonanie, że stara się on uśpić swych sąsiadów, zapewniając ich o swych pokojowych zamiarach. Tą metodą wódz Rzeszy zdoła osiągnąć przyłączenie zagłębia Saary i Austrji oraz uzyska równouprawnienie w zbrojeniach, a następnie zrealizuje swój program: przyłączenie do Rzeszy Pomorza, Poznańskiego, Śląska, Alzacji i Lotaryngji.

Jak Z. Z. Z. broni interesów robotniczych

30 sierpnia br. odbyła się u p. komisarza demobilizacyjnego konferencja członków rady zakładowej huty Silesia w Lipinach, gdzie rozpatrywano wniosek dyrekcji huty, która pragnie zredukować 30 robotników.

Na konferencji tej w obronie robotników zabrał jedynie głos przedstawiciel C. Z. Z. P. żądając stanowczo uchylenia wniosku redukcyjnego, albowiem jeśli huta zatrudnia 1.000 ludzi, niewiadomo czem tłumaczyć akurat redukcję 30. Dużo daje do myślenia fakt, że **przedstawiciele Z. Z. Z. nie zabierali wcale głosu i milcząco zgodzili się na redukcję.**

Robotnicy! Wasi przedstawiciele odbyli dnia 28 sierpnia potajemną konferencję u p. komisarza demobilizacyjnego, nie powiadamiając naszego członka rady zakładowej o tem i na tej konferencji zgodzili się na redukcję 30 ludzi.

Czy trzeba Wam wskazać, która organizacja broni Waszych interesów?

Chyba fakty mówią najlepiej. Tylko C. Z. Z. P. broni interesów robotniczych!

Poznaj R.R.U. i C.Z.Z.P.

Polska psiarnia Syjonu

Dzienniki socjalistyczne dużo w ostatnich czasach pisały o utworzeniu wspólnego frontu z komunistami. Front ten ma się przeciwstawić wielkim ruchom odrodzeńczym narodów, ruchom, znanym we Włoszech jako faszyzm, w Niemczech — hitleryzm, w Polsce — nasze stronnictwo Radykalnego Ruchu Uzdrowienia.

Wspólnocie socjalistów i komunistów patronował zmarły niedawno żyd, ambasador Dowgalewski, pełnomocny reprezentant Rosji Sowieckiej. Naturalnie na łamach pism P. P. S. czyli Polskiej Psiarni Syjonu zapanowała radość, zwycięskie Hosanna, żaden jednak z prowodyrów socjalistycznych nie mówi nam, że przyjaźń komunistów nie będzie szczera, gdyż jest obliczona na otumanienie robotników i zabezpieczenie sobie przez Sowiety tyłów w razie możliwości wojny z Japonją.

P. P. S. pragnąc odwrócić uwagę polskiego świata pracy od grożącego nam na wszystkich polach zalewu żydowskiego, który dla Polski jest pierwszem, jedynem i ostatniem niebezpieczeństwem, wzywa robotników krowim rykiem i świńskiem chrząkaniem do walki z „faszyzmem" — a raczej z iea narodową.

P. P. S., która nie jest polską partją socjalistyczną, lecz chyba polską psiarnią Syjonu — ten twór ducha żydowskiego pod maską różnych frazesów stale zdążała do anarchji, stale nienawidziła idei narodowej, która jest najdoskonalszą i naturalną forma gromady ludzkiej

Obóz Błękitnych R. R. U. ze spokojem, — w przeciwieństwie do zaplutych na nas żydowskich pismaków lub szabes-gojów, stwierdza, że duszą socjalizmu, a więc także P. P. S. są żydzi. I hańba temu robotnikowi, który służy najohydniejszej rasie świata, hańba temu, który stał się żydowskim pachołkiem!

Wszak wiadomo, że socjalizm jest wymysłem żydowskim, zmierzającym bezpośrednio do ustalenia dyktatury żydostwa nad ludami chrześcijańskiemi. Na tę myśl „genjalną" wpadł nie kto inny, jak tylko żyd z krwi i kości Marks, który w zręczny i precyzyjny sposób poukładał „idee" socjalistyczne, aby przy ich pomocy można było łatwo i pewnie rządzić światem. Marks wiedział, że największem niebezpieczeństwem wewnętrznem każdego narodu jest motłoch. W tym celu stworzył hasło: „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" Ta socjal-żydowska idea łączności proletarjatu całego świata miała zniszczyć narody, a jednocześnie stworzyć olbrzymią „masówkę" ludzką, jednej woli posłuszną, a mianowicie motłoch.

Ponieważ na Śląsku i w Poznańskiem motłochu niema i nie było, żydowsko-polska psiarnia Syjonu stara się go stworzyć dla wygody swych panów i cadyków, śmierdzących cebulą „towarzyszów".

Żydzi wszelkimi sposobami we wszystkich szczegółach planowo dążą do skłócenia i zniszczenia w narodach ziemi wszystkich części składowych i wszystkich zasad narodu. Stąd właśnie pochodzą wszystkie teorje socjalistyczne, oparte na walce klas, na nienawiści, na budzeniu antagonizmów stanowych, na dążeniu do rewolucji. Terenem tych teoryj jest głównie lud roboczy, albowiem jako najwięcej nieszczęśliwy, najłatwiej daje się uwieść demagogji, stając się skłonnym do paniki i nieobliczalnych poruszeń.

Tak, demaskujemy was, szabes-goje z P. P. S.! Jesteście partją nie polską, lecz polską psiarnią Syjonu! Wbrew podstępnym swym hasłom pozostajecie w ścisłej współpracy z finansjerą żydowską, a walczycie tylko przeciw kapitałom skromnego chrześcijańskiego rzemieślnika i przemysłowca, a to w celu zniszczenia ich i uzależnienia od giełdy pansyjońskiej.

Z wami, jako z kłamcami i oszustami oraz szkodnikami szarej masy robotniczej, R. R. U. stanął do walki, w której bezwzględnie zwycięży!

Żądamy redukcji wygórowanych pensyj dyrektorów i królów przemysłowych!

ŻĄDAMY RZECZYWISTEJ WALKI z bezrobociem, a nie tylko na papierze.

Kto płaci - Berlin czy Moskwa?

Słusznie nazwano prasę francuską „wielką nierządnicą!" W żadnym bowiem kraju żywo słowo nie jest tak sprzedajne, tak oddane we władze i wpływy mamony, jak we Francji. **Temu służy — kto da więcej, temu się zaprzeda, kto hojniej sypnie groszem.**

Przebrzmiałe dzieje usług, jakie oddawała większość prasy francuskiej moskiewskim carom odżyły znów w nieco innej formie. Niecne ataki i bezpodstawne insynuacje przeciw polityce zagranicznej państwa polskiego, takich dzienników, jak „Echo de Paris" i „Liberte" są jaskrawym dowodem panującego w dziennikarstwie francuskiem przekupstwa.

Inaczej tego nazwać nie można. Chyba tak poważnego dziennika, jak „Echo de Paris" **nie można posądzać o to, iż wierzy w brednie, jakoby Polska miała przyrzec Niemcom oddanie wzamian za pomoc w doprowadzeniu do skutku unji Litwy z Polską portu kłajpedzkiego, oraz Pomorza polskiego z portami Gdynią i Gdańskiem?** Podobnie potworną plotkę można puścić tylko za pieniądze i to za bardzo grube! A ze skrupułów w tym wypadku prasa francuska jest wyzuta niemal zupełnie, jak to już mieliśmy możność spostrzec nie po raz pierwszy.

Przyjaźń jednakże polsko-francuska, ugruntowana pobytem w Polsce Ministra Spraw Zagranicznych Francji, Ludwika Barthou, **przyjaźń, w której, zarówno Polska jak i Francja włożyły tyle trudu przy jej wznawianiu i zacieśnianiu — nie może być rozchwiania kłamliwemi i przekupnemi głosami zbrodniczych pismaków.** 22 kwietnia 1934 roku nie zdoła nikt wykreślić z pięknej karty polsko-francuskiej przyjaźni.

Między Polską a Francją mogą istnieć pewne nieporozumienia, nigdy wszakże, jak zapewniał p. Minister Barthou — trudności te nie nadwyrężą przyjaźni łączącej oba kraje. Według słów wypowiedzianych wówczas przez ministra Barthou **„Układy łączące Polskę z Francją są jednym z najsilniejszych i najbardziej żywotnych oraz najtrwalszych czynników polityki międzynarodowej; jedynym ich celem bowiem jest organizacja i umocowanie pokoju;** pokoju, którego pragnie cała ludzkość".

Słowa francuskiego męża stanu są zbyt cenne i wiarygodne, byśmy mieli co do ich trwałości jakiekolwiek zastrzeżenia. Wystąpienia pism paryskich z potwornemi insynuacjami kierowane były więc nie ręką, rządzącą na Qui d'Orsay. To pewne. **Działał tutaj ktoś z zewnątrz, ktoś, komu na zamąceniu spokoju i braterskiej zgody polsko-francuskiej zależało.**

Fala antysemizmu ogarnia świat

Fala pogromów żydowskich przeszła nad Afryką Północną. Władze francuskie, zaskoczone wypadkami, nie zdołały zapobiec rozszerzeniu się ruchu, który pociągnął za sobą wiele ofiar. Bodaj czy nie najliczniejsze były ofiary ostatnich pogromów w Tracji, zwłaszcza w Adrjanopolu, skąd ludność żydowska przeniosła się do Konstantynopola. O zajściach turecko-żydowskich prasa pisała niewiele, znacznie mniej niż o Algierze. Być może dlatego, że obsługa telegraficzna szwankuje na Bałkanach. Tak czy owak, stwierdzić należy, że po Palestynie i Syrji, gdzie tubylcy gromili żydów wielokrotnie, **świat muzułmański zaczyna zdradzać coraz większy antysemityzm.** I, rzecz szczególna, prasa żydowska pisze bez przerwy o barbarzyństwie różnych ludów, nie starając się dociec do przyczyn niechęci.

Dlaczego nikt w Polsce nie zaczepia karaimów, tatarów czy hucułów? Dlaczego algierczycy nie pobili osadników hiszpańskich, lecz właśnie żydów? Dlaczego Turcy w Adrjanopolu spalili dzielnicę żydowską, nie tknąwszy greckiej? Dlaczego wreszcie Hitler nie wypędził Duńczyków ze Szlezwigu, ani Łużyczan z Saksonji, ani Polaków z Pomorza?

Coś jednak w tem musi być, jeżeli jednocześnie w trzech częściach świata, w Europie, Azji i w Afryce, motłoch uliczny napastuje żydów, tylko żydów, pozostawiając inne narodowości w spokoju? Nad tem pytaniem nie lubią czy też nie chcą zastanawiać się publicyści żydowscy. **Jest to taktyka tchórzliwa!**

Jasno stawiają sprawę tylko sjoniści. Wytknęli sobie cel, do którego dążą wytrwale. **Ich niezłomność, pragnienie odzyskania ojczyzny, budzi szacunek i podziw.** Lecz sjoniści nie zabierają głosu w sprawie pogromów w „rozproszeniu". Twierdzą, że im gorzej będzie się żydom działo, tem szybciej nastąpi wskrzeszenie Palestyny. Obok sjonistów istnieją jeszcze bierne masy żydowskie z ghetta, dalej żydowski proletarjat fabryczny i rzemieślniczy, gruntownie skomunizowany. Jest pozatem handel i wielka finansjera.

Interesy tych grup są najzupełniej sprzeczne. Dość wspomnieć, że podczas gdy sjoniści tworzą kadry kolonizatorów Palestyny, zachowawcze ghetto o niczem nie chce wiedzieć, komuniści dążą do przewrotu, a giełda chce rządzić światem.

Dlatego dziennikarzom żydowskim niewygodnie jest odpowiedzieć na pytanie, gdzie leży przyczyna pogromów.

Od siebie dodamy, że antysemityzm wtedy zniknie, gdy ostatni żyd wyniesie się z krajów aryjskich, a przedewszystkiem z Polski. —

Nowy projekt reformy ubezpieczeń

Ostatnio pojawiły się pogłoski o nowym projekcie ubezpieczeń społecznych, złożonym przez jednego z wybitnych działaczy sanacyjnych.

Według tego projektu, zniesione mają być wszystkie istniejące dotąd instytucje, a na ich miejsce stworzone trzy nowe: dyrekcja zdrowia publicznego, dyrekcja robót publicznych i dyrekcja rent państwowych. **Ubezpieczeniom mają odtąd podlegać nietylko wszyscy pracownicy, zarówno prywatni, jak i państwowi, ale również kupcy, rzemieślnicy, zawody wolne. Pracodawcy mieliby być zupełnie zwolnieni o opłat za pracowników, natomiast pracownicy płaciliby 10 proc. uposażenia miesięcznego, a niższe grupy zarobkowe od 1 do 5 złotych.**

Wzamian za to ubezpieczony otrzymywałby w dziedzinie lecznictwa możność bezpłatnej porady u lekarzy, którzy zawarliby umowę z dyrekcją zdrowia publicznego i **możność bezpłatnego otrzymywania lekarstw w prywatnych aptekach,** wskazanych przez lekarza. Z aptekami temi ma być również zawarta bezpośrednia umowa przez dyrekcje zdrowia publicznego.

Dyrekcja robót publicznych zamiast wypłacania zasiłków ma zorganizować roboty dla zatrudnienia wszystkich bezrobotnych przez 5 dni w tygodniu, przy dziennej pracy 5 zł. Wreszcie dyrekcja rent państwowych ma zająć się wypłacaniem świadczeń pienięźnych w razie wypadku czy niezdolności do pracy. Podstawą do pełnej renty starczej miałby być okres 40 lat pracy. Renta jednego pracownika mogłaby wynosić maximum 10-krotną składkę na dane ubezpieczenie.

Praca zarobkowa pozbawiałaby prawa do renty.

Jak Węgrzy przyczynili się do Cudu Wisły?

Wobec spodziewanego przyjazdu przedstawiciela Węgier, p. Goemboesa, do Polski, warto przypomnieć o naszych jedynych przyjacielach, którzy w ciężkiej dla nas chwili pośpieszyli nam z pomocą. 10. 12. 1918 r. nasz minister spraw zagranicznych otrzymał od rządu węgierskiego formalne zapewnienie: **„Zawiadamiamy rząd polski, że usiłujemy i będziemy usiłowali we wszelki sposób rozwijać przyjaźń, łączącą oba nasze narody. Rząd polski zawsze może liczyć na nasze przyjazne poparcie".**

Tymczasem w okresie, kiedy granice Polski nie były jeszcze ustalone, kiedy czyniliśmy wysiłki o odzyskanie Śląska, Pomorza i innych dzielnic, ze wszech stron czyniono nam wstręty. Pomoc Francji, która ofiarowała amunicję i sprzęt wojenny, była hamowana przez międzynarodówki socjalistyczne. W portach wybuchały strajki, kolejarze sprzeciwiali się ładowaniu skrzyń do wagonów, solidarność międzynarodówek święciła triumfy.

Wtedy to 4. III. 1919 r. Polska podpisała z Węgrami konwencję, dotyczącą dostawy amunicji. Niezwłocznie rząd węgierski polecił przygotować 20 miljonów naboi karabinowych, 20 tysięcy artyleryjskich, sporo kuchni polowych i pieców, to wszystko dostarczono do Polski. Gdy Sowiety szykowały się do ofenzywy, Węgrzy przygotowali dla Polski 70 miljonów naboi. Niestety, te zamówienia nie dotarły w całości do Polski. Nasi „pobratymcy" Czesi zatrzymali transporty na swych stacjach granicznych. **Była to jedna z przyczyn naszych niepowodzeń na froncie bolszewickim.** Na żądanie koalicji warsztaty amunicyjne musiały ograniczyć produkcję, co jednak nie zraziło rządu węgierskiego. Naboje karabinowe i armatnie — wędrowały do Polski drogą okólną na Rumunję.

Wobec nieżyczliwego stanowiska Czechosłowacji, wobec odcięcia innych dróg lądowych i zamknięcia portów, transporty amunicyjne otrzymywaliśmy z Francji przez Wiedeń, Węgry i Rumunję. Tymczasem armja nasza cofała się, bolszewicy parli na Warszawę. 10 lipca zwróciliśmy się do rządu węgierskiego z zapytaniem, czy użyczyłby nam kawalerji węgierskiej, kawalerji bowiem odczuwano brak w Polsce.

Sztab węgierski w odpowiedzi powiadomił, że przystąpił do ekwipowania oddziałów bojowych, które stoją do dyspozycji armji polskiej. Niestety!

Czechosłowacja oznajmiła, że za żadną cenę, bez względu na presję, wojska węgierskie nie będą przepuszczone do Polski.

A tu czas naglił, każda zwłoka mogła spowodować katastrofę. Potrzeba było na gwałt amunicji. Tymczasem sprawność kolei rumuńskich spadła do tego stopnia, że pociągi zużywały po cztery tygodnie na przejazd Rumunji. Wtedy rząd węgierski zaproponował Polsce wysyłanie naszych konwojentów do obsługi pociągów.

30 lipca II-ga międzynarodówka socjalistyczna ogłosiła manifest do kolejarzy, wzywający do bojkotowania Węgier za pomoc udzieloną Polsce. Rozkaz międzynarodówki był wykonany w Wiedniu, gdzie zatrzymano pociągi, wiozące amunicję z Francji. Położenie nasze wciąż się pogarszało. Paryż usiłował skłonić Pragę do zmiany stanowiska, lecz rząd czechosłowacki pozostał niewzruszony, kilkakrotnie manifestując wrogie wobec Polski nastroje. 6 sierpnia **Lloyd George z przekąsem odezwał się w parlamencie angielskim o Polsce, podkreślając, że nie powinniśmy już liczyć na dostawę sprzętu wojennego.** Bolszewicy zbliżali się szybko do Warszawy; żołnierz polski, w którego wstąpił duch zwycięstwa, był gotów do odparcia ataku, lecz brakowało amunicji.

10 sierpnia konsul polski w Pradze zawiadomił przedstawiciela Węgier, że Polska nie może liczyć na życzliwość Czech, wobec czego należy wytężyć wszystkie siły w celu przyśpieszenia transportów skierowanych przez Rumunję. Wojska polskie cofały się na przedmieścia Warszawy, w Zegrzu sypano okopy. V armja rozpoczynała koncentrację w rejonie Modlina, nad rzeką Wieprzem trwały przygotowania do rozstrzygającego uderzenia, a Moskwa parła wzdłuż granicy Prus Wschodnich, zamierzając przedostać się na Pomorze.

Na szczęście zbliżały się też do Polski pociągi z amunicją, wysłane z Węgier przez Rumunję. Zdołano w ostatniej chwili zwiększyć ich szybkość, bowiem czas naglił, każdy stracony dzień mógł pokrzyżować plany Naczelnego Dowództwa.

12 sierpnia pociągi dotarły do Skierniewic. Po upływie trzech dni od przyjścia transportów **nasze wojska przeszły do kontrataku, odnosząc ostateczne zwycięstwo, które uratowało Warszawę.**

Nie uważając dzieła pomocy za skończone, rząd węgierski wysyłał w dalszym ciągu transporty amunicji, co pozwoliło armji polskiej na wykorzystanie zwycięstwa. Ogółem w ciągu 1920 roku poza materjałem obcym przewiezionym kolejami Węgier, wykonano na Węgrzech i dostarczono nam 61 miljonów naboi karabinowych, 450 tysięcy naboi armatnich440 kuchen i 80 pieców polowych.

W ten sposób Węgrzy oddali Polsce usługi b. wielkie. Złożyli jednocześnie najszlachetniejszy przykład bezinteresownej przyjaźni, trzeba bowiem pamiętać, że Polska nie protestowała przeciwko rozbiorowi Węgier. Dzięki wyszachrowaniu przez Czechów Spisza i Orawy nie mamy teraz z Węgrami wspólnej granicy, która istniała tysiąc lat. 10 wieków sąsiadowaliśmy w najszczerszej zgodzie, dzieląc się dolą i niedolą. Nic nie zakłóciło naszych dobrych stosunków, a wzajemny szacunek, podziw dla cnót i pobłażliwość wobec błędów zdawały się tworzyć więzy nierozerwalne.

Niestety, zdradzieccy Czesi zajęli szczyty Karpat i dziś jesteśmy rozdzieleni; wąskie pasmo lesistych wzgórz uniemożliwia nam współpracę w chwilach tak groźnych, jak tego mieliśmy przykład w 1920 roku.

Ale ta rozłąka nie potrwa długo! Wyszachrowane przez Czechów odwieczne dzielnice Polski muszą do niej powrócić! **Przyjaciół poznaje się dopiero w biedzie. Poznaliśmy też Węgrów, którzy stali przy nas niezachwianie pomimo gróźb, szykan i zamachów na ich niepodległość.** Więc chociaż dziś nie jesteśmy sąsiadami, miejmy nadzieję, że przyjaźń z Węgrami będzie trwała długie wieki. Na powitanie przybywającego do nas przedstawiciela bohaterskiego narodu Obóz Błękitnych R. R. U. składa życzenia „Eljen!" (Niech żyje!).

ŻĄDAMY DOSTATECZNEGO WSPARCIA DLA BEZROBOTNYCH.

Program uroczystości poświęcenia proporczyka R. R. U. w Lipinach Śląskich

Dnia 16 września o godz. 8-mej do 9-tej zbiórka i przywitanie wszystkich oddziałów powiatów: Rybnik, Bielsko, Pszczyna, Wodzisław, Lubliniec i Tarnowskie Góry na sali p. Janusza ul. Król-Hucka nr. 1.

Oddziały pow. Świętochłowice i Katowice zbiorą się na sali p. Kaczmarskiego, ul. Król-Hucka.

Godz. 10,15 wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie złożenie wieńca pod pomnikiem Powstańców i wbijanie w drzewce sztandaru gwoździ pamiątkowych. —

Od godz. 13-tej do 14-tej przerwa obiadowa.

O godz. 14-tej uroczyste zebranie na dużej sali p. Kaczmarskiego. —

O godz. 19-tej przedstawienie teatralne p. t. **„Przewodnik Tatrzański"**. Ceny miejsc: rezerwowe 1,50 zł., I miejsce 1,20 zł., II miejsce 0,80 zł., stojące 0,50 zł. —

Upraszamy wszystkie zarządy oddziałów, aby na uroczystość w Lipinach zjechała się jaknajwiększa liczba błękitnych i aby zarządy oddziałów odstąpiły tego dnia od urządzania zabaw, wycieczek, zebrań i t. p. —

Uprasza się oddziały o podanie nam, ile obiadów żołnierskich po cenie 0,50 zł. zamawiają czł. poszczególnych oddziałów.

Zarząd Oddziału R. R. U. Lipiny Śląskie uprasza o łaskawe poparcie w przedstawieniu teatralnem. —

Za Zarząd Oddziału R. R. U. Lipiny Śl.

Japonja w przededniu wojny

Sytuacja na Dalekim Wschodzie zapowiada się coraz groźniej. Coraz bardziej niepokojące depesze nadchodzą z pogranicza mandżursko-sowieckiego. **Wybuch zbrojnego konfliktu sowiecko - japońskiego spodziewany jest lada dzień.** Ostatnie posunięcia taktyczne rządu japońskiego wyjaśniły światu niemal całkowicie stanowisko kraju Wschodzącego Słońca.

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej była więc tylko pretekstem do zaostrzenia stosunków między Rosją a Japonją.

Ostatnie depesze przynoszą coraz bardziej alarmujące wieści. Japonja koncentruje swą flotę wojenną, złożoną z 30 jednostek w porcie Darjem. Do Charbina wysyła silną eskadrę 50 samolotów bombowych. I mimo, iż przygotowania te mają rzekomo związek z manewrami wojskowemi, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż są to posunięcia taktyczne ściśle związane z sytuacją sowiecko-japońską.

Wszystko przemawia za tem, iż Japonja konsekwentnie i z premedytacją dąży do wzniecenia groźnego pożaru.

Na Dalekim Wschodzie nietylko ścierają interesy sowiecko-japońskie. Powstał tam splot spraw niemal wszechświatowych. Zainteresowane są oprócz dwóch groźnych rywali, Stany Zjednoczone, Anglja i Chiny. Japonja doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych i Anglji może zapewnić jej możliwie korzystny wynik sowiecko - japońskiego pojedynku. **To też rokowania angielsko-japońskie w sprawie zawarcia paktu nieagresji, jak również próby takich samych rokowań ze Stanami Zjednoczonemi, są mądre i logicznie obmyślanemi posunięciami Japonji.** Jak donoszą pisma angielskie i amerykańskie wśród społeczeństwa japońskiego panuje gorączkowy nastrój i taki sam gorączkowy nastrój panuje w Rosji Sowieckiej — ale do entuzjazmu mu daleko. **W Japonji niemal każde dziecko wie, iż wybuch przyszłej wojny, to nadzieja na zdobycie nowych terenów ekspansji, to ucieczka z ciasnoty zatłoczonych wysp.** Ośmiuset ludzi na 1 km. kw., to gorzej niż wojna. Ekspansja na sąsiednie tereny azjatyckie, to jedyny środek zaradczy na gęstość demograficzną własnego kraju.

Lud japoński żyje jakby w jakiejś ekstazie, owiany jest jakąś przedziwną mgłą mistycyzmu narodowego. Na ustach wszystkich są słowa przywódców japońskiej armji. Raz po-raz słyszy się słynne powiedzenie generała Araki i Sato: **„Ekspansja Japonji na kontynencie jest nieodzownym warunkiem uratowania Japonji, a także ocalenia Wschodu"** (gen. Araki) i „Rząd japoński musi się zdobyć na pełną decyzję w celu zajęcia wschodniej Syberji, znajdującej się w sferze naturalnych wpływów japońskich. **Mandżurja, Mongolja i Syberja, jako ziemie święte miejsc ich proroków są terenem naturalnej działalności japończyków oraz ich potomków.** Ujęcie przez naród japoński w swe ręce steru Azji Wschodniej jest kwestją życia i śmierci dla narodu japońskiego" (gen. Sato).

Tak rozumuje naród japoński. Tak rozumują i twierdzą jego przywódcy i wodzowie. Nic więc dziwnego, że konflikt japońsko-sowiecki nie ustaje, a przeciwnie wzmaga się, przybierając z dnia na dzień coraz groźniejsze oblicze.

Ogłaszamy szczegóły naszego konkursu!

Stosownie do zapowiedzi z dnia 1 lipca b. r. ogłaszamy szczegóły naszego konkursu. Autorem powieści może być jeden z następujących powieściopisarzy: Gustaw Morcinek, prof. Imiela, Walenty Krząszcz, Ludwik Łakomy, Adolf Firla. Stający do konkursu winien na karcie pocztowej przesłać nazwisko przypuszczalnego autora do dnia 15. września br. Między tych, którzy trafnie odgadną autora, zostanie wylosowanych 50 pięknych książek. Adres zgłoszeń konkursowych: Katowice, ul. Marjacka 7, redakcja.

KOMUNIKAT.

Powiatowy Komitet Organizacyjny R. R. U. na powiat Rybnik obwód I-szy komunikuje, iż z dniem 1. 9. br. sekretarjat powiatowy na wyżej wspomniany obwód mieści się w Rybniku, ul. Hallera nr. 7 obok Sądu. —

Czas odnowić prenumeratę!

Wstąp DO R. R. U. I C. Z. Z. P.

GODULA

Powieść historyczna z czasów odrodzenia narodowego Górnego Śląska.

Napisał ....?

12)

(Ciąg dalszy).

Wody nasze za pieniądze pijemy: dobra nasze za pieniądze kupujemy.

Na szyi swej prześladowanie cierpimy, pracujemy, a nie dadzą nam odpocząć...

Ojcowie nasi zgrzeszyli, nie masz ich, a my nieprawość ich ponosimy.

Niewolnicy panują nad nami, niemasz, ktoby nas wybawił z ręki ich.

Spadła korona z głowy naszej; biada nam, żeśmy zgrzeszyli!"

Powstał nakoniec z klęczek. Oblicze jakby nie z tego świata zwrócił do Kościuszki i groźnie zapytał:

— Zali na Sejm Rozbiorowy tak konno i zbrojno waćpan spieszysz?

Za drzwiami dał się słyszeć szelest sukni i w tym momencie bez pukania weszła córka starego. Raczej wpadła, nie weszła i zbliżywszy się do ojca, ujęła go pod ramię i wywiodła z sobą. Starzec dał się posłusznie prowadzić jak dziecko.

— Tak!... — mruknął po niejakiejś chwili konfederat. — Trzeba ci wiedzieć — zwrócił się do Kościuszki — że gospodarz tego dworku uczestniczył w smutnej pamięci Sejmie Rozbiorowym w r. 1773. Odtąd myśli jego utkwiły na krwawym ćwieku narodu. Został obłąkany Ojczyzną...

— Kto z nas czujących, nie jest teraz obłąkany Ojczyzną?! — wybuchnął generał. — Spójrz wstecz na ubiegłe kilkadziesiąt lat. Cóż ujrzysz? Tyraństwo, wszelaką niewolę... Chłop pańszczyźniany, lud ciemiężony, niczem jest dla wrzaskliwych szlachetków, pyszniących się, że „Polska nierządem stoi"; podczas gdy w tym chłopie siła, mężnych i odrodzenie narodu leży! — oczy jego nabiegły krwią i stały się, jak dwa rubiny. — Lecz — dodał ciszej — chłop dzisiaj jeszcze śpi. Trzeba mu otworzyć oczy. A całej Polsce trzeba stawić za wzór ideał braterstwa i sprawiedliwości! Inaczej — koniec z nami!

Konfederat słuchał z zamkniętemi oczyma. Po twarzy błądziły mu cienie szyderstwa niewiary, to niezgłębionej boleści; krwawe wypieki wystąpiły na policzki. Atoli niespodziewanie wąsy mu pojechały do góry w nagłym skurczu, odsłaniając zęby żółte a tęgie, jak u dzika; poręcz krzesła, o którą się był oparł, jęła trzeszczeć mu w ręku, a z ust wydarły się słowa:

— Mówisz: „chłop dzisiaj jeszcze śpi. Trzeba mu otworzyć oczy". Mówisz: „w chłopie siła", odrodzenie narodu leży". A czemu nie powiesz, że może ten sam chłop nie chce tworzyć oczu! Czegóż trzeba bydlęciu? Pełnego żłobu i podściółki. Daj chłopu ów żłób i ściółkę, daj mu próżnować, ile tylko żywnie zechce, a wykpi cię razem z twą sprawiedliwością i tem tam braterstwem.

— Jeszcze w duszy twej rogaty duch szlachciury żyje. Pogarda jaśniepańska do motłochu z każdego słowa bucha. Chocieś za wolność siły swoje sterał, to jednak śni ci się zawsze stare hasło magnatów, co Polskę przeżajdaczyli: „Bo u nas złota wolność pewnych reguł strzeże: chłopa na pal, panu nic, szlachcica na wieżę". Warchołem byłeś, mój Wojciechu i warchołem, widać, ostaniesz.

— Może. Takim się już ulągł. Zasię doświadczenia burzliwego żywota nic a nic mię nie nauczyły. Ale mówże: dokąd jedziesz?

Kościuszko zmarszczył brwi.

— Jestem teraz jako liść zeschły, oderwany od dębu powalonego burzą. Czuję, jakby się we mnie wszystko wypaliło i zgasło. Podałem się do dymisji... Przyjęto ją — z głuchym żalem dokończył.

— Opuszczasz kraj?

— Tak. W obcych dziedzinach przychodzi Polakowi budować gmach wyzwolenia. Na obcych drogach trzeba szukać swojej ścieżki... Jadę do Drezna.

— A tam co?

— Tam? Szykować się trzeba!

— Do czego znów?

— Do powstania! Do zbudzenia ludu z długowiekowej niewoli!

Karwowski aż podskoczył na krześle.

— Bo zważ — mówił Kościuszko szybko i gorączkowo. — Nie może być żaden naród skłonniejszy do uczynienia dobrze każdemu, jak naród polski, kiedy tylko sam swoją wolę czynić może. Wolę, — rozumiesz? Dotąd wróg nam tę wolę pętał. Trzeba zerwać więzy!

— I sama wola wystarczy?

— Takie jest moje głębokie przeświadczenie.

— A ja ci powiem, generale, że łudzisz się. Jakże to? Chcesz zbudzić wolę w magnacie, szlachcicu, chłopie?.. Bez kija nie poradzisz. Patrz! Naród się zdobył wreszcie na Konstytucję Trzeciego Maja. Cóż czyni trzoda? Zadowolona z bytowania w swem bagnie, nie chce z niego wyleźć. Gdyby ta Konstytucja została poparta kijem, trzoda posłałby za nią posłusznie. A tak!..

— I któżby przypuścił, że ty właśnie, stary rebeljancie, przyjacielu Waszyngtona i Lafayetta, za jedyne lekarstwo na potrzeby twego narodu uważasz kij...

— Ech! szydzisz, generale. Bacz, aby cię także lud nie zawiódł. Na wszelki wypadek przygotuj tęgi kij. Bo tylko wtedy będziesz dobrym duchem ludzkiego pogłowia.

— No, ale czas na spoczynek — kładąc kres dyskusji, przemówił Kościuszko. — Chodźmy do bawialni. Coprawda nie opowiedziałeś mi jeszcze o swoich przygodach, ale to jutro.

Obaj mężczyźni przeszli, nie widząc obok wtulonego we wnękę drzwi Goduli, który stał tam cały czas, jakby rozdeptany, nieobecny, o jednem pamiętający:

— Bez kija nie poradzisz!

ROZDZIAŁ III.

Wychowanie Goduli

Kiedy następnego ranka Kościuszko, żegnany przez konfederata i pannę Wiśniewska, odjechał w stronę pruskiej granicy, Godula myślał, że już mu pora do drogi. Lecz los zrządził inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żądamy konfiskaty majątków karjerowiczom i dorobkiewiczom

Rykoszetem

Co pisze członkini R. R. U. o „Polsce Zachodniej“?“

Bydą tak dobrzy, panoczku „Ten co zawsze“, a pozwolą, cobych dzisiok jo, coch jest, możno pedzieć prosto baba, napisała tym cyganom z „Polski Zachodniej“. Co sie tyż ciek nagorszy, kiej ta gazeta cyto! Casem to tak aż mnie mory bierą i kiejbych zapadła na ulica Moniuszki do redachcyje — tobych tym redachtorom do pysku napluła. Tyn pisorz, co to naszkryfloł o tym, iże sprawcy smutnych zajść we Pszowie to są dycht same członkowie R. R. U., to, musi być głupi jak nawonarodzone ciela, albo tyż taki djobli cygon, kieremu kapitalisty dobrze za to zapłacily... Jo jest prosto baba ze wsi, ale to wom padom, iże jobych mądrzy pisała i tyż mądrzy cyganiła. Co tako „Polska Zachodnia“ z „Katolikiem“ (co to za katolik kiery nie pise po katolicku, a ciepie ludziom pioskiem w ocy?) pisą, to ślepy kryką namaco, iże to są pierdoły. Bo przeca mieskom we Pszowie, a mój to już bezma 10 lot jest za rębaca na grubie. Tóż wom padom, moi złoci, iże wszyjsko, co „Polska Zachodnia“ pisała o tych tu u nos zajściach, to są klachy, pierdoły i fanzolenia. Ale jo przeca wiem, iże wy wszyscy mocie więcy oleju w głowach, jak te cygany z „Polski Zachodniej“, co to, kaj im trza widzieć — nie widzą, a kaj trza słyseć — nie słyszą. Toć wom powia, panowie z „Polski Zachodniej“ i „Katolika“, iże nos tam żoden miechem nie odstrasy, bo chocioż nos Niemiec tela lot proł, to my Polokami byli, tóż i terozki Polokami jesteśmy i Polokami staniemy. A wom, panowie cygany z „Polski Zachodniej“ i „Katolika“ życa, cobyście sie walli w piersi a wołali: „głupich był, głupich jest i głupim ostana, kiej to wielkie ciela“, o co jo sie tyż nie byda spierać, a wierza wom na słowo.

Wierza, iże wszyjscy członkinie i członkowie wierza tyż, że „Polska Zachodnia“ z „Katolikiem“ są głupi, praa?

Członkini R. R. U. ze Pszowa.

Dla kobiet

OGÓRKI KISZONE.

Opłaca się robić tylko na wsi lub w miejscowości, gdzie ogórki są bardzo tanie. W mieście lepiej zimą kupować gotowe na jednorazowy użytek. Dno beczułki dębowej wykłada się liśćmi winogronowemi lub wiśniowemi oraz koprem, na to układa się ogórki dobre, bez skazy i nie za stare. Ogórki powinny być zbierane w suchy dzień i wytarte czysto. Na te ogórki daje się warstwę liści, które przekłada się warstwami, na przemian z ogórkami, napełniając beczkę. Nakrywa się dnem i otworem szpuntowym nalewa się pełno osolonej wody. Na litr wody liczy się 4 dkg. soli. Na sto litrów wody wlewa się 1 i pół litra spirytusu, aby się ogórki nie psuły, dobrze się miesza i zalewa się ogórki. Po zalaniu otwór zamyka się szpuntem. Gdyby nazajutrz okazało się, że ogórki całą wodę wypiły, dolewa się jeszcze słonej wody, poczem otwór uszczelnia się lub zalewa się lakiem, a beczułkę ustawia się w piwnicy na drewnianych podstawach (kozłach). Spoczątku obraca się beczkę dwa razy na tydzień, aby ogórki jednakowo kwaśniały. Należy pamiętać, że ogórki zbierane po deszczu prędko się psują.

MIZERJA NA ZIMĘ.

Dobrze ją sobie zrobić i na wsi i w mieście, gdyż stanowi smaczny dodatek do mięsa. Obrane ogórki kraje się w trochę grubsze talarki niż na zwykłą mizerję, soli się i niech poleżą tak sobie kilka godzin, pocze modlewa się wodę, którą z siebie puściły. Ogórki wkłada się do worka i przyciska ciężarem, by zbyteczna woda ściekła. Ocet winny zagotowuje się z pieprzem i liściem bobkowym, gdyby mizerja była za mało słona, dodaje się soli do octu, ogórki wrzuca się do miski, miesza się z octem i nakłada do słoików, lekko upychając, poczem zawiązuje się słoje pergaminowym papierem lub celofanem. Gdyby ocet wysechł dolewa się przegotowanego i wystudzonego octu. Przed podaniem należy ogórki przepłukać zimną wodą i zaprawić śmietaną lub oliwą.

Kącik sportowy

Oto, jak wygląda stadjon piłki nożnej w Buenos-Aires według opisu naocznego świadka: Boisko jest otoczone grubą kratą żelazną, wysokości dwa i pół metra. Za kratą znajduje się kilka rzędów ławek dla kobiet, dzieci i prasy, dalej zaś widnieje druga krata, z jeszcze grubszych prętów żelaznych, uzbrojona na górze drutem kolczastym. Dopiero za tą kratą wznoszą się właściwe trybuny dla publiczności. Instalacja ta nie spełnia jednak należycie swego zadania, gdyż publiczność emocjonuje się często zawodami przy pomocy broni palnej. Koła sportowe obmyślają wobec tego jakiś nowy sposób.

Z kraju

KATOWICE. Śląsk stał się terenem powodzi w okolicach Skoczowa i Jastrzębia.

WARSZAWA. W najbliższych dniach potanieje nafta o 20 procent.

ZAWIERCIE. Coraz częściej przed Magistratem gromadzą się bezrobotni, domagając się pracy.

CHORZÓW. Zarząd huty Królewskiej wniósł do komisarza demobilizacyjnego pismo o zezwolenie na turnusowe urlopowanie na okres 3 mies. 663 robotników. Związki zawodowe sprzeciwiły się wnioskowi huty.

WARSZAWA. Bawi tu z wizytą oficjalną wycieczka sowieckiej marynarki wojennej.

BEREZA KARTUSKA mieści w swym obozie podobno 500 osób.

Korespondencje.

„Sanacja“ wspierana finansowo przez Hitlera — czyli śmieszny wynik badań działacza z ZZZ.

Na pierwszem walnem zebraniu R. R. U. oddział drugi w Rydułtowach odbytem w dniu 15. 4. br. w lokalu p. Kowalskiego, zgłosił się prezes miejscowej filji ZZZ, ob. Pielczyk, z prośbą o zezwolenie wystąpienia na zebraniu, uważając widocznie, że tem zaszczyci nasz drugi oddział.

Z łaski jego nie skorzystano, gdyż znany jest z tego, że wprost błahe i śmieszne tematy porusza w swych przemówieniach i kradnie czas słuchaczom. Wdał się też w gadkę, chcąc zapewnie zaimponować znajomością i swemi badaniami nad różnemi partjami politycznemi. W czasie tej gadki, wyrazil się: „R. R. U. jest partją sanacyjna, to jest fakt; to wywnioskowałem z moich badań partyj politycznych“.

Ciekawe i charakterystyczne jest to, że ten sam obyw. Pielczyk, na ostatniem zebraniu miejscowej filji ZZZ., odbytem w dniu 28 6. br. powiedział swoim członkom: „R. R. U. jest finansowo wspierany przez Hitlera“.

Komentarze są tu zbyteczne.

Zdaje się, że znanemu działaczowi, który rujnuje swe zdrowie (całkiem niepotrzebnie) na badania nad partjami politycznemi, coś brakuje...

Tak sądzimy, a z nami wszyscy...

„Kilof“ z Rydułtów, pow. Rybnik.

Rok temu jak powstało R. R. U. w Godulí, a praca i owoce Jego rosną, ponieważ 80 procent obywateli nasz program zrozumiało, a tylko 20% nie chce zrozumieć. Dlaczego nie chcą zrozumieć, to my wiemy. Zrozumieć nie chcą, bo są fałszywymi patrjotami jak np. W. Skrzypek, który wrzeszczy, że R. R. U. to jest zła organizacja a „Jeszcze Polska nie zginęła“ nie jest hymnem narodowym, lecz „hymnem R. R. U.!?“ My, Błękitni z Goduli nie dziwimy się temu pyskaczowi, bo wiadomo pyskuje, bo go swędzi... co wszystkim dobrym obywatelom jest znane. —

Mieni się też komendantem Związku Powstańców Śląskich, którzy o wolność krew przelewali, a dobrze znanych wrogów naszej Ojczyzny Jungelsów i Müllerów za ojców chrzestnych do swych dzieci prosił. Jest to raczej taki kozieł, nadstawiający bezskutecznie rogi, zwłaszcza gdy sobie wypije. Nadaje on prezesowi naszego błękitnego oddziału różne przezwiska, ale nie pomyśli, że on raczej jest ich godzien, bo prezes naszego oddziału to ochotnik wojsk polskich, który walczył przeciw prusakom i bolszewikom. —

Uczciwi Obywatele jednak pogardzają zarówno jego obrzydłem gadaniem, jak i osobą, bo wiedzą, że R. R. U. jest dobrą organizacja. —

Zwracamy się do Was Obywatele z Goduli, podajcie nam wszyscy dłonie i idźmy ramię przy ramieniu, do walki ze wszystkiem złem, panoszącem się w naszej Polsce —

Błękitny z Goduli.

SEZON W GÓRNICTWIE JUŻ SIĘ ZACZĄŁ.

Pod takim tytułem „Polska Zachodnia“ rozgłasza urbi et orbi, że jesienny sezon węglowy rozpoczął się pod pomyślnemi nadziejami, bowiem **kopalnie zwiększają wydobycie.** Wstydliwie organik zachodzących „poważnych“ działaczy dodaje, że narazie nowych robotników nie przyjmuje się do pracy, tylko... częściowo redukuje się święTówki. **W najbliższym czasie przewidziana jest likwidacja urlopów turnusowych.** | **„Polska Zachodnia“ nie wspomina, że C. Z. Z. P. była pierwszą organizacją, która energicznie wystąpiła z żądaniem zniesienia urlopów turnusowych i zatrzymania dla urlopowanych turnusowo deputatów węglowych.**

Ze świata

NIEMCY żyją obecnie echem odbywającego się w Norymberdze kongresu narodowo-socjalistycznego. Wódz Rzeszy Hitler był witany entuzjastycznie oklaskami. Przemówił do niego Hess, oświadczając, że **nastąpiło zjednoczenie wszystkich warstw i stanów narodu niemieckiego, a Hitler dał pracę i pokój, przywrócił honor i wiarę narodu, wyniósł sponiewierane społeczeństwo z powrotem na wyżyny.**

STANY ZJEDNOCZONE są terenem olbrzymiego strajku robotników włókienniczych, którzy w liczbie miljona walczą o 6-godzinny dzień pracy i inne ulgi.

JAPONJA przeżywa obecnie także strajk, który jest protestem przeciw reorganizacji pracy i zamierzonej obniżce płac.

SZWAJCARJA nie chce się zgodzić na przystąpienie Sowietów do Ligi Narodów. Uważamy, iż nim przyjmie się Sowiety, trzeba przedewszystkiem zapewnić stałe miejsce Polsce.

FILOZOFJA HANYSA KROPKI

Cześć wom koleksy błękitni!

Dzisiok wom kca przypomnieć, że 16-tego września momy wielkie świento w Lipinach, w mieście narodzenia się naszego Błękitnego Radykalnego Ruchu Uzdrowienia. Toż wiecie dobrze, jak sie mocie sprawić. Hurmem do Lipin na świento, zachować się morowo, ciento i pokozać światu, że my chłopcy błękitni, to nie byle jako gromada, eno karne, posłuszne i patrjotyczne szeregi wiernych synów Polski naszej.

A ty świenty Jacku, patronie Śląska, postow się tam dobrze za nami u Pon Boczka, aby nom słonecko świeciło jasno i pogodnie, niech niebieski firmament będzie błękitny, jak nasza barwa, nasz sztandar i nasze koszulki. A my Błękitni tobie tak zaufomy, że się już na ciebie spuszczymy, że ty nos tam u Pon Boczka dobrze zamówisz, bo wiesz przecia dobrze, że my kcemy, aby w Polsce dobrze było i abyśmy wszyscy żyli po katolicku i po obywatelsku.

A teraz koleksy, powiem wom coś na ucho, jeno nie powiedźcie tego naszemu Wodzowi. Muszymy Mu zrobić coś na złość a wiecie co?

Toż zrobimy tak, że nie bydziemy żoden w nasze świento pić tej przeklętej opary, tej czystej djabelnicy, co to jeszcze nic dobrego na tym świecie nie zrobiła. Niech nasz proporczyk bydzie wolny od czystej, a nasze łeby też. Pierońsko gorzoła, kieby ji kibiel, ale choćby w nasze świento stoły całe kible tej śmierdziuchy, to ji się nie ruszymy, prowda koleksy. Wiecie co koleksy, ta śmierdziucha nazywo się czysto, w tych kwaretkach jest tako gryfno, że człeka aże korci, ale coż, kiej jom roz pocałujesz, to nadstawio tego pyska kieliszkowego, aże ci się we łbie zakreńci, nogi się krzywiom, ziemia z tobom tańcuje i choćbyś nie chcioł, musisz jeszcze do tego przed niom legnąć na brzuch i całować ziemia prawie w tym miejscu, kaj koń abo i pies wypuścił swoje odpadki. A jak te odpadki zliziesz, to sie ta piekielnica czysto śmieje z ciebie, aże jom w piekle słyszeć.

Wiecie koleksy, szlag niech trefi tego morusa, coby w błękitnej koszulce mioł kiedyś leżeć na ziemi abo w przykopie i lizać gomołki końskie.

To zato też zrobiemy naszemu Wodzowi na złość i nie bydymy na tą śmierziucha ani patrzeć.

Jo też tam byda kcioł przyjść na to świento, aby se obocyć te wasze gryfne Lipinianki w tych błękitnych koszulkach i copeckach, bo słyszołech, że majom być bardzo gryfne i woniajom niby róże. Jo tam ale nie myśla se jako namówić, bo sie już obabił a kca jeszcze dożyć z mojom starom tego 25-letniego jubileuszu, bo padajom, że kto jest 25 lot obabiony, to już go puszcom prosto do nieba.

Ale pieronsie w lesie, może ech zadużo peziol i za to co oberwia, abo też go ogryza... no przydałoby sie i to, bo jo już byda 14 dni nic nie jod ani nie pił, aby żołondek był pusty choćby worecek kościelny. A do mojego żołondka też dużo nie wlezie, eno jeden kartofel i jedna piecono gęś, a kwaretka czystej... ale pieronsie w lesie, zapomniol ech, że czystej nie pijemy, no byda musioł to jakoś załoć hatrametes...

A koleksy, na łostatku, to na tym świencie nie darujcie też naszemu Wodzowi, eno Go dźwigejcie, aże głowom zawadzi o chmury a krzyczcie, aż wom gardła popuchnom... niech żyje, niech żyje, a jo wom też pomoga i przyłoża na to wszystko moja...

Kropka.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Stańczyk, Lipiny Śl., ul. Średnia 5.
Druk: „Drukarnia Polska“, Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.